

Zaplanowałem start w zawodach QRP z mojego terenowego QTH Rogowo, pod Białymstokiem. Mam tam trochę miejsca na anteny i wolne od zakłóceń wiejskie powietrze. Mając do dyspozycji 3 dni, szykowałem się na zawody oraz eksperymenty antenowe. Zabrałem nowy nabytek – wojskowy dipol 2x15m z oryginalną linią drabinkową – świeży nabytek z bazaru. Zamierzałem porównać go z zainstalowaną już na miejscu anteną LW o długości 27m. Same zawody to dla mnie duże wydarzenie. Po raz pierwszy startowałem pod własnym znakiem i po raz pierwszy w zawodach QRP!

Do zabrania przygotowałem stały zestaw; transceiver FT-7 i skrzynkę antenową „L” oraz nowości; antenę 2x15m zasilaną linią drabinkową i prototypową skrzynkę antenową z układem „Z-match”, zrobioną specjalnie do nowej anteny. Wziąłem też transformator szerokopasmowy do prób zasilania LW bez skrzynki antenowej.



Sprzęt gotowy do zapakowania.



Dipol wojskowy 2x15m.

Na miejscu byłem już w czwartek po południu. Zainstalowałem sprzęt, jak zwykle, w szopie za domem, gdzie mam na ogół święty spokój. Poprawiłem uziemienie dodając jeszcze jeden dwumetrowy pręt uziemiający i rozpocząłem testowanie sprzętu i propagacji, jeszcze na starej antenie LW. Na 80m warunki były obiecujące. Słychać było całą niemal Europę, a rosyjskie stacje wychylały S-metr do końca skali. Przy 5W na SSB zrobiłem YL2GB (59), SP6ESX (58), OE7GRT (56), UT5MD (59) i RW3WY (57). Odniosłem wrażenie, że lepiej mnie słychać na wschodzie. Antenę LW mam skierowaną na zachód ale powinna w kierunkach wschód i zachód promieniować identycznie. Może w przyszłym roku spróbuję obciążyć ją rezystorem na wolnym końcu, co może ukształtuje charakterystykę korzystniej dla terenu Polski, a przynajmniej zmniejszy zakłócenia ze wschodu. Próbowałem też zasilać mój LW przez transformator szerokopasmowy z odczepami na 200, 450 i 800om. Do niczego! WFS przekraczał 3 na wszystkich pasmach i przy każdej przekładni transformatora. Nie wierzę w wyniki OE3REB!

W piątek, w przeddzień zawodów, zabrałem się do rozwieszenia dipola. Dopiero wtedy zmierzyłem dokładnie swój nowy nabytek. Ramiona po 15,1m (skąd wojsko wzięło tak korzystną dla amatorów długość?) przedłużane odcinkami po 10m. Linia zasilająca drabinkowa, o długości ok.15m, z rozstawem 13cm (teoretycznie 700om). Piękny, gotowy dipol wielopasmowy! Antenę zawiesiłem prostopadle do LW, czyli w kierunku północ/południe. Środek ponad szczytem domu wypadł na wysokości ok. 7m. Końce anteny zaczepiłem do bambusów przywiązanych do sztachet w płocie. Wypadły ok. 3m nad ziemią. Bambus bardzo polecam na krótkie maszty! Był pewien kłopot z linią zasilającą, która trzeba było poprowadzić raczej z dala od obu anten, a na dodatek płatała się okropnie. Doprowadziłem ją wreszcie do swojej radio-szopy i usiadłem przy sprzęcie.



Drabinki się płaczą...



Na dachu, przy antenach.

Dipol na nowej skrzynce zestroił się bardzo ładnie ale już przy odbiorze widać było mniejszy poziom sygnału niż z LW. Już pierwszy raport od SP7BYG ze Zgierza pokazał widoczną różnicę; 56 na dipolu z „Z-match” i 58 na LW strojonym układem „L”. Trochę się tego spodziewałem, bo pomiary na sztucznej antenie wykazały podejrzenie małą sprawność „Z-match” w moim wykonaniu. Trudno, zrezygnowałem z dipola i nowej skrzynki, nastawiając się wyłącznie na LW. Późnym wieczorem z satysfakcją notowałem dobre raporty na CW i SSB na 80m od stacji polskich, niemieckich i czeskich. Najlepiej jednak „leciało” na wschód. Dostałem 58-9 od RL3AL z Moskwy i 55 od RX9SN z Orenburga.



Sprzęt w radioszopie.



SP5JNW/4 - QRV!

Tuż przed zawodami, w sobotę, jeszcze kilka łączności krajowych, aby mieć pewność, że wszystko działa. Ostatnia z Piotrem, SP2DMB/3, z wzajemnymi życzeniami powodzenia w zawodach. Przed zmrokiem robi się chłodno, więc wstawiam do szopy piecyk i zamykam drzwi. O 19-tej ruszam! Pierwszą słyszaną stacją była SP5DDJ. Niestety poziom sygnału mały, wielu wołających zawodników, a po bokach 2 stacje rosyjskie. Dlaczego mój odbiornik ma takie szerokie pasmo?! ARW też nie da się wyłączyć. Spróbuję Włodka zawołać później. Staram się jak mogę i kolekcjonuję łączności. Większość stacji dobrze słyszalna, nawet przy wzmocnieniu w.cz. ustawionym na 30%. Zakłócenia i trzaski niestety okropne. Przy dobrych warunkach włączą mi wciąż Rosjanie, Rumuni i Skandynawowie, którzy mają akurat „dzień aktywności”. Po pierwszej

godzinie stwierdzam, że nie czuję się na siłach przejść na CW, więc postanawiam dokończyć zawody w kategorii SSB. W drugiej godzinie o korespondenta już trudniej. Poluję na nowe znaki i patrzę, że czas strasznie szybko biegnie, a łączności najwyżej 50. Udaje mi się złapać jeszcze kilku kolegów, do których nie mogłem dowołać się wcześniej. Pod koniec, w odpowiedzi na wołanie słychać już tylko dopytywanie: „Kto, kto?” - i cisza. Jak szybko przeszły te dwie godziny! Oglądam log. Po skreśleniu powtórek mam 47 QSO w tym 14 stacji HM. W głowie szum od zakłóceń i emocji. Zanim wyłączyłem radio, słyszę na paśmie niedowiarka: „już widzę te ich QRP – wychodzą ponad 9...” Trochę mnie to wkurza. Można nie wierzyć w skuteczność QRP ale posądzać kolegów o oszukiwanie?! Nie włączam się do rozmowy, idę spać.

Niedziela po zawodach też piękna ale dla mnie to koniec sezonu, więc zwijam anteny, zabezpieczam uziemienie, aby nie skorodowało w zimie i ruszam do domu. Za rok na pewno przyjadę na zawody!

*Marcin, SP5JNW/4, Rogowo, wrzesień 2005.*